

„Lilla Weneda” Juliusza Słowackiego

Notatki reżysera

Anna Augustynowicz

Utwór rozpoczyna scena „mierzenia się” na siły własnych scenariuszy dwóch siostr. Walka między nimi ma dotyczyć zwycięstwa: rodu Wenedów w walce z Lechitami czy jednej siostry nad drugą? Właśnie! Dziwna ta „siostrzana” relacja: Lilla w pewnym momencie mówi do Rozy: „Ty smutna – byłaś mi wesołej MATKĄ” – obie są siostrami Lelum-Polelum. Czy to syjamscy bracia? Gdzie jest matka tych czworga? Ojciec ich, król Derwid, to mężczyzna małowówny, wręcz milczący. Pragnie bezwzględnej miłości – córek-królowych. Jakiej tajemnicy nie chce wyciągnąć na światło dzienne? W tej sztuce przecież nie ma dziennego światła – czerwień słońca pochłaniają burzowe chmury. Derwid przed popełnieniem samobójstwa zdaje się ogarniać zło, w które uwikłany jest jego ród, i śmierć samobójcza zdaje się być skutkiem jego własnej bezradności wobec scenariusza i bezbronności wobec odkrywanej przez niego prawdy. Jak szeroko w tej tragedii rozumieć pojęcie OJCZYŻNA?

Lilla także zdaje się przegrywać z siostrą-matką, próbując „zbawić” ojca-króla. Łamię ślub złożony przed obrazem Matki Boga. Oddaje się ojcu uwięzionemu w więzy przez Gwinonę, próbuje nakarmić go sobą – traci wianek z lilii – znak dziewictwa. Gwinona każe wylupić oczy Derwida – to kara przysługująca Edypowi – i daje je do zabawy własnym dzieciom. Ku przestrodze? Dusi Lillę, wzywając obecności dwunastu dziewic, mszcząc się za zarzniętego przez Rozę ukochanego syna Lechona. Lechon

w przedśmiertelnym monologu zadaje pytanie: „Czy nikt z was nie ma matki?”. Gwinona przywdziewa rycerską zbroję i idzie mścić się za syna: „Gdym ją dusiła – dziecięć matek było we mnie”. Scenariusz Gwinony kończy się jej śmiercią. Wygrywa scenariusz Rozy, która swego brata-syna wysłała na ofiarny stos.

Czy można założyć przypuszczenie, że ród Wenedów zostaje ukarany za grzech kazirodztwa, czy można założyć, że Roza poświęca, a może unicestwia we własnym scenariuszu swoje rodzeństwo, a być może własne dzieci z ojcowskiego-królewskiego łoża? W przeciwieństwie do Gwinony nie walczy o nie, nie broni? Potrzebuje oczyszczenia przez krew, obrócenia wniwecz rodu własnego ojca-króla i swego rodu? Pierwotna wina i ogarnięcie zła, które się stało, czyni jej świadomość tragiczną: „Popioły mnie zapłodnią”. Czy Roza to głosicielka apokalipsy, czy wyznawczyni apokatastazy: „Nad naszą mogiłą – zaświeci słońce, nadejdzie dzień, lecz nie mówcie ludowi”? Dlaczego do końca pragnie zachować władzę – czy tylko dla przeprowadzenia własnego scenariusza? Dlaczego Lilla – zakochana w części swego dwoistego brata – chce zbawić własnego ojca? Która z tych miłości jest prawdziwa? Może obie? Dlaczego Gwinona tak srodcie mści się za śmierć kochanka – Salmona, za rycerza, którego podziwiała ona, jej mąż i czterech synowie? Trzy scenariusze – piekła trzech kobiet – mężczyźni w tej tragedii zdają się tylko statystować. Nawet

Święty Gwalbert, który na chwilę przywdziewa rycerską zbroję, pragnie się podobać Boskiej Matce. Lech – jak chłopiec – chce imponować żonie i synom, a także poddanym, wywijając niezbyt skutecznie mieczem i zapijając mocnym trunkiem kompleks rycerza – Salmona. Krak chce być rycerzem – jak papa – co brzmi w kontekście zdarzeń dość ironicznie. Nawet Śląz nie złożyłyby ślubu czystości – bo żyje nadzieją, że trafi mu się królowa. Przed odbiorcą przestrzeni otwiera się otchłań namiętności, która staje się w czasce – w głowie poety.

Jak przeprowadzić na scenie trzy scenariusze wywiedzione z najciemniejszych zakamarków ludzkich namiętności? Scenariusze z czasów bajecznych i niewiarygodnie współczesnych. Scenariusze sięgające poza czas. Co znaczą ostatnie słowa Rozy: „Patrz, co zostało z twoich niewolników”, skierowane do Lecha, kiedy rzuca mu pod nogi łańcuch, którymi skuci byli Lelum-Polelum – uosobiona w jednej postaci dwoistość. W tle ukazana Bogarodzica, której obraz splonął w celi Świętego Gwalberta podpalonej przez Śląza. Jakiej niewoli jesteśmy w stanie dotknąć, sięgając wraz z poetą w głąb własnej natury? Kto staje się królem czasów ostatecznych, jeśli kategoria czasu nie przynależy do Boga? ▣

Zapiski do spektaklu-wykładu „Lilla Weneda” prezentowanego w Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszeńskiego w Warszawie w ramach przedsięwzięcia „Słowacki. Dramaty wszystkie”.